

Ogłoszenia wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą od wiersza drobnego (petit) po 8 centów, za każde następne „ 5 „ i należytość stęplową 30 „ za każdorazowe umieszczenie.

AFISZ

TEATRALNY.

Wychodzi w Krakowie 4 razy w tygodniu w dniu przedstawienia teatralnego.

Cena prenumeraty miesięcznej 50 c. Numer pojedynczy kosztuje 5 c. Prenumeratę przyjmują: Administracja *Czasu*, przy ulicy Mikołajskiej Nr. 444 i Kasa Teatralna

Kraków 22 lipca.

— We czwartek drugi gościnny występ p. Dobrzańskiego, artysty teatru lwowskiego. Odegraną zostanie słynna tragi-komedia Moliera w pięciu aktach *Don Juan*, tłumaczenie znane go autora p. Pieńkowskiego. P. Dobrzański odegra rolę Sganarella. Don Juana p. Dłużewski, Donnę Elwirę panna Piotrowska itd. itd.

— P. Benda wyjechał za kilka-tygodniowym urlopem do Wiednia, dla zwiedzenia teatrów i wystawy, a następnie ma się udać w Karpaty.

— Pani Hoffman miała wczoraj w poniedziałek wystąpić po raz ostatni we Lwowie w *Maryi Joannie*, a we środę będzie z powrotem w Krakowie.

— W niedzielę na siódmy występ pani Majeranowskiej w scenach z *Wolnego Strzelca*, a na pierwszy występ p. Dobrzańskiego w *Geldhabie* w roli tytułowej, teatr był zapełniony. Na wejściu przywitano p. Dobrzańskiego oklaskami, które powtarzały się przy wywoływaniu artysty po każdym zapadnięciu kurtyny, a kilka razy w pojedynczych scenach. *Geldhaba* odegrano bez antraktów. P. Majeranowska i p. Ćwiklińska zyskały sobie za wybitniejsze arye oklaski w scenach z *Wolnego Strzelca*.

— Odbyła się już próba z komedii *Gavaud Minard et Cie.*, w której wystąpi jako gość p. Dobrzański. Komedya ta cieszy się wielkim powodzeniem na wszystkich scenach europejskich. W Paryżu grano ją setki razy; również w Wiedniu, a w Warszawie zapełniła ona nie jeden wesoły wieczór w *Teatrze Romaitości*.

— Zapewniają nas, że wieści o cholery w naszym mieście są w ogóle przesadne. Najlepszy środek przeciw cholery jest nie myśleć o niej i nie bać się jej. Gdziez lepiej i łatwiej znaleźć można ten środek, jeżeli nie w teatrze na wesołych sztukach!?

— Piszą do nas z Paryża, że najnowsza komedya p. Sardou *Andrea*, której zażądała nasza Dyrekcya, nie wyszła jeszcze z druku.

— Czytamy w *Wandererze*. „Mówią w kołach teatru burgowskiego, iż z kompetentnej strony rozbiegano pytanie, czyby nie należało przecieć w sierpniu lub wrześniu zamknąć teatr w Burgu na dwa tygodnie. Uczęszczanie bowiem do teatru burgowskiego jest tak nie

liczne, iż przechodzi najumiarkowańsze oczekiwania i były w ubiegłym tygodniu przedstawienia, które i 500 fl. nie przyniosły.“

Korespondencya.

Lwów, 20 lipca.

Mam zatem zdawać sprawę z onegdajszego przedstawienia *Fedry* danej na benefis pani Hoffman. Przedstawienie to dowiedło raz jeszcze potęgi wrażenia, jakie wszędzie i zawsze wywierają stare arcydzieła. Publiczność, która się nie ulękała podczas upału pięcioaktowej klasycznej tragedyi, składała się przeważnie z widzów umiających znaleźć przyjemność w poważniejszych i wznioślejszych wrażeniach.

To też między widzami zgromadzonymi w sali, o ile słyszeć ich i mówić z nimi miałem sposobność, jednomyślnie odezwało się zdanie, że pani Hoffman powinna była *Fedry* rozpocząć swoje występy, a wtedy najstronniejsze i najdziecinniejsze nawet głosy musiałyby oddać hołd jej znakomitemu talentowi. Po czwartym akcie prawdziwym gradem bukietów zasypano artystkę, ale więcej niż kwiatów zdobyła ona sobie tego wieczoru, szczerych i stanowczych wielbicieli. Wszystkie poprzednie występy w stosunku do *Fedry*, były tylko mniejszem lub większem powodzeniem, to ostatnie było rzeczywistym tryumfem, zwycięstwem odniesionem nad niełatwą do zwyciężenia publicznością.

Niepodobna mi wdawać się w szczegółowy rozbiór tej gry, która zresztą była tak dalece wykończoną i tak jednomyślnie znalazła uznanie, objawiane grzotem oklasków, że nie wątpię iż tutejsza krytyka, cobądź o niej powiedzieć można, będzie zniewoloną przyznać, iż w obecnej chwili do ról tego rodzaju, scena polska nie wiele posiada artystek, tej, co pani Hoffman potęgi. Zapisuję tylko wrażenie ogólne, które za najchlubniejszy rozbiór dla artystki wystarczy.

Należy oddać sprawiedliwość Dyrekcji i reżyserji, że przedstawienie *Fedry* należało do starannych. Wszystkie role obsadzono, o ile było można odpowiednio, a że nie wszyscy artyści wywiązali się ze swego zadania tak znakomicie jak p. Ładnowski

z roli Tezeusza, winą tego był nie brak starań lub zdolności, lecz brak oswojenia z tego rodzaju sztukami. Zarzutu tego zrobić nie można p. Aszpergerowej, jęj też Enona nie tak wiele pozostawiała do życzenia, a opowiadanie Teramena wygłoszonym zostało przez p. Konarskiego, tak, jak się tego spodziewać należało po tak sumiennym, myślącym i utalentowanym artyście. Pan Woleński starał się stanąć na wysokości swego zadania i w wielu miejscach dopiął tego bardzo szczęśliwie. Co do panny Deryng, byłoby niesprawiedliwością uczynić jęj z tego zarzut, że w roli Arycyi wymaganiom krytyki odpowiedzieć nie mogła, role bowiem klasyczne wymagają odpowiednich studyów, do których młoda, utalentowana artystka w swej karierze dramatycznej dotąd jeszcze nigdy nie miała pola.

Nazajutrz po *Fedrze* produkowała się w międzyaktach baletniczka, panna Neuville.

J. C.

Ostatnie wiadomości.

— Odebraliśmy od naszego korespondenta następujący telegram:

Lwów 21 godzina 10 minut 50 wieczór.

Marya Joanna odegrana, przyjęcie w niej Hoffman najświetniejsze ze wszystkich. Grzmiące oklaski i przywoływania podczas i po każdym akcie. W sali prawie wszyscy dziennikarze obecni także klaskali i przywoływali. Liczna publiczność szczególnie na parterze i w górnych sferach, mniej w lożach.

W dziś odebranych numerze *Gazety Narodowej* czytamy:

„Czwartkowy występ w „Konfederatach barskich“ i piątkowy w „Fedrze“, były dla pani Hoffmann owacyami, na które znakomita artystka grą swoją w zupełności zasłużyła, szczególnie w „Fedrze“, której przedstawienie bardzo staranne jest zasługą reżyserji. Krakowska artystka okazała świetny talent tragiczny, jesteśmy też pewni, że szereg jej zwolenników i wielbicieli w naszym mieście po tym występie znacznie się pomnożył.“

Znajduje się w tym samym numerze w odcinku obszerny rozbiór *Fedry* oraz gry p. Hoffmann który podamy we czwartek.

TEATRA W POLSCE

przez **Estrelehera.**

KRAKÓW.

(Ciąg dalszy.)

Z powodu granego dramatu Ancelota: *Marya Palczewska* posprzeczała się z *Chełchowskim*, twierdząc że dał jej za krótki termin do wyuczenia się roli. Następnie dyrekcya teatru biorąc ją w opiekę, poleciła *Chełchowskiemu*, aby odkładany benefis dał 6go maja, a w razie gdyby takowy nie przyniósł czystego dochodu tysiąc złpols., polecono by *Chełchowski* niedobór dopłacił *Palczewskiej*. Był już wówczas *Chełchowski* z nią w procesie, i w akcie pozwu dawał jej benefis 30 kwietnia lub 2 maja, co zdaniem Dyrekcji było terminem za krótkim do wyuczenia się roli. Benefis odbył się, grano lichą sztukę *Marya*

Mulatka. *Palczewska* tak, jak wszyscy aktorowie widząc w *Meciszewskim* przyszłego entreprenera, który będzie lepiej prace nagradzał, szukała pozoru do zatargów.

Toż zrobił i *Jan Jankowski* komik. Jemu upływał kontrakt d. 1. marca. Należał mu się benefis. *Chełchowski* odmawiał mu benefisu aż póki nie zawrze nowego kontraktu. Dyrekcya teatru ujmując się za artystą, poleciła, by do 15 marca odbył się benefis lub by zapłacił entreprenier 600 złpols. *Jankowski* wystąpił z trupy.

Leon Karsznicki również zaskarżył, iż z końcem kwietnia kontrakt jego ustaje, a nie może doczekać się benefisu. Nakazano złożyć kontrakt. Rzecz wyjaśniła się, że wszystkie kontrakta aktorów są w ręku *Chełchowskiego*, a żaden z nich nie dostał kopię. Znowu nakazano dać benefis do końca kwietnia, lub zapłacić 400 złpols. — *Chełchowski* dozwolił benefisu. Grano *Jowialskiego*.

Monikowski Adolf zaskarżył *Chełchowskiego*,

iż mu z gaży potrącił 60 złpols. za czas jego choroby dwutygodniowej w styczniu. Na rozkaz dyrekcji zwrócił te pieniądze.

Jan Królikowski pobierał gażę miesięczną dziesięć dukatów rocznie zatem 480 złotych reńskich. Była to płaca jedna z najwyższych po płacy *Chomińskiego* i *Rychtera*) Dzisiaj ledwie podrzędny aktor przyjąłby 40 złreń. miesięcznie. Wyszedł mu kontrakt z d. 1 stycznia 1843 r. Zaciągnął się więc do *Pfeifra* do *Kalisza* i chciał wyjechać z d. 1 maja. *Chełchowski* wytoczył mu proces chcąc go nadal zatrzymać. *Królikowski* udał się do Dyrekcji teatru, by nakazała wydanie paszportu zatrzymanego w policyi.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Początek

o godz. ósmej.



Nr. porządkowy 177.

TEATR KRAKOWSKI.

We Wtorek dnia 22 Lipca 1873 r.

Na korzyść bratniej pomocy

Artystów,

Malarzy i Rzeźbiarzy krakowskich

daną będzie

Komedia w 3 aktach J. I. Kraszewskiego

PANIE KOCHANKU

**Pan Rapacki artysta Teatrów Warszawskich
przedstawi rolę księcia**

OSOBY:

Książę Karol Radziwiłł, woje-
woda Wileński, przedtem Mie-
cznik Litewski — — —
Pani generałowa Morawska, sio-
stra księcia — — —
Szambelan Łopuski, nieodste-
pny towarzysz księcia —
Pan Sobieski, dworzanin księcia
Pan Rejtan } sąsiedni
Pan Zieniowicz } przyjaciele

Pan Rapacki.

Pani Wolska.

Pan Błoński.

Pan Zapałowicz.

Pan Grzybowski.

Pan Lajnerowicz.

Pułkownik de Larzac, kome-
dant twierdzy Nieświeża —

Pan Wirszył, dworzanin, rezy-
dent — — — —

Pan Teofil Syruć, młody doro-
dny szlachcic z pod Lidy —

Leosia Puciatówna, panna na
respekte pani generałowej

Chłopak generałowej — —
Dworzanie.

Pan Nowakowski.

Pan Eker.

Pan Terenkoczy.

Pani Terenkoczy.

Pan Raczyński.

Rzecz dzieje się w Nieświeżu.

Cena miejsc zwyczajna. Początek o godz. ósmej.